

MPP

Dupl. 031802

TYGODNIK

W I L E Ń S K I,

ROK 1822.

TOM III.

Z sześciu rycinami kolorowanymi.

555

WILNO. NAKŁADEM ALEXANDRA ZOŁKOWSKIEGO
W DRUKARNI XX. PIJARÓW.



Dozwala się drukować pod tym warunkiem,
aby po wydrukowaniu niepiérwey wydawać zaczę-
to, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exem-
plarze tey xięgi: ieden dla tegoż Komitetu, dwa dla
Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exem-
plarze dla Imperatorskiey publiczney Biblioteki, ie-
den dla Imperatorskiey Akademii Nauk i ieden dla
Akademii w Abbo. Dan w Wilnie 1822 roku dnia
10 Czerwca.

X. Jędrzey Kłagiewicz K. W. P. P. Z. Czł. Kom. C.



7322

Materye w tomie III. Tygodnika Wileń.

P o e z y a.

- Dumanie niešťczęśliwego, p. *Baranieckiego*, str. 12—
Dwa tryolety do Julki, str. 16 — Wiersz na
portret panny Seudery, z fran. p. *Placydę Po-
tańską*, str. 45 — Spiewy ludu Litewskiego, tłó-
maczone p. *E. Staniewicza*, str. 58 — Satyra
na dworaków, str. 76, 104. — Nagrobek, z fran.
p. *P. Potańską*, str. 93. — Zima, p. *P. Pucilow-
skiego*, str. 110 — Dumania z okoliczności wy-
lewu wody, w Wilnie zdarzonego, p. *X. Sła-
wińskiego*, str. 142 — Oda Dzierżawina, Bóg, tłó-
maczenie z rossiyskiego p. *L. Troianowskiego*,
str. 187 — Piosnka o miłości, p. *S. Tyszkiewi-
cza*, str. 207 — Duma, tegoż, str. 207 — Do Da-
fny, tegoż, str. 208 — Anakreontyk, str. 254 —
Na potwarców, str. 255 — Wiersz o poezyi dy-
daktyczney, p. *Lud. Szpicnagla*, str. 272 — Do-
bry humor, piosnka, str. 287 — Do Agaty, str. 287.

H i s t o r y a.

- Początki Sarmatów, podług Herodota, z dzieła Sé-
gura, z fran. przez *J. Bychowca* str. 1.
Wiadomość o Mehemecie-Ali Baszy wice królu e-
gipskim i Alinie iego siostrze, zmarley sułtanką
Walidą w Konstantynopolu, roku 1817. z fran.
p. *X. M. Olszewskiego*, str. 5.
Charakter Napoleona — Mały wpływ kobiet pod ie-
go panowaniem — Anegdota i uwagi, str. 31, 83.
Wiadomość historyczna o Marszałku Dawoust, z fr.
p. *S. M.* str. 41.
Emigracya familii królewskiej domu Braganckiego
do Rio-Janeiro, stolicy bręzylji, w roku 1806,
z fran. str. 49.
Wiadomość historyczna o zdobyciu przez wojsko
francuzko - polskie, twierdz *Peschiera* i *Sermio-
ne*, w roku 1801 miesiąca grudnia, str. 65.
O grecyi i terazniejszym bycie iey mieszkańców,
z rossiyskiego p. *M. Korzeniewskiego*, str. 97.

Panowanie Piotra Wielkiego, tłumaczenie z rossyjskiego p. *P. Ostrowskiego*, str. 145, 183.

P o d r ó ż e.

List z Japonii młodego Kotzebue do oycy; pisany w roku 1805, tłumaczenie z rossyjskiego przez *A. K.* str. 113.

P o w i e ś c i.

Małzonek upior, str. 17.

Gwoźdź czarnoxięzki, powieść wschodnia, z fran. p. *A. B. H.* str. 130.

Trzy siostry czyli widmo Minwany, z rossyjskiego p. *M. Korzeniewskiego*, str. 200.

Gustaw i Emma, p. *T. Baranieckiego*, str. 241.

Trzey bracia, powieść chińska, z fran. str. 257.

P i s m a r o z m a i t e.

Wiadomość o dyamentach, z fran. p. *A. Z.* str. 10.

Mody paryzkie, str. 45, 63, 93, 142, 191, 288.

O brodzie, z francuzkiego p. *A. Z.* str. 62.

O potrzebie elementarnych dzieł historycznych, stronica 153.

Myśli o wymowie i stylu, z fran. p. *S. M.* str. 161.

Kilka słów o zniszczeniu starożytnych bibliotek, z fr. str. 178.

O dostatku, z fran. p. *A. K.* str. 193.

Anatomiczny opis serca kokiętki, z fran. *P. Piniotti*, str. 278.

Porównanie miłości z żołnierką, z fran. p. *S. Tyszkiewiczza*, str. 284.

TYGODNIK WILENSKI.

N. 1.

Dnia 15. Stycznia 1822 roku v. s.

POCZĄTEK SARMATOW.

Podług Herodota, z dzieła Ségura, z francuzkiego przez J. BYCHOWCA.

Grecy, niesyci boiu, walczyli też z Amazonkami, a po odniesioném nad brzegami Termodonu zwycięztwie, uwięźli z sobą, iak niektórzy twierdzą, na trzech okrętach te wszystkie, które w niewolą popadły. Gdy iuż statki na otwartém morzu szybowały, mężne niewolnice wzięwszy się do broni, wycięły wpień zwycięzców; lecz nieświadome żeglugi, ani umiejąc kierować żaglami i sterem, po wybiciu mężczyzn na los się puściły: przygoda wpędziła ie do *Gemnów*, krainy nad morzem czarném położoney (*). Wysiadłszy w tey przystani z okrętów, puściły się środkiem osad zamieszkałych; po drodze zabierały stada, wsiadły na koń i przez ziemie Scytów plądrowały. Scytowie nieznaiąc ani mowy, ani stroiu, nie mogli odgadnąć, co za nieprzyjaciel wtargnął w ich siedliska. Mnie-

(*) *Gemny* do Scytów walnych należały.

mali zrazu, że to są iednego wieku mężczyźni, i w tey myśli w utarczkę się wdali; ale po skończonym boiu z pozostałych na poboiowiſku innego nabyli przekonania. Więc na radzie walney stanowią, aby żadney z nich więcey nie zabiać. Wybrawszy grono najmłodszych z pomiędzy siebie, rozkazują im tuż przy Amazonkach oboz rozłożyć, podrzeźniać ich czynnościom, unikać bitwy aczby nacierały; lecz brać się do odwrótu, a gdy się one zagańiać przestaną, znowu się ku ich szeregom zbliżyć i obozować spokojnie. Tak Scytowie działać postanowili; bo z niewiast woiennych, pragnęli mieć potomków. Rzeska i ochocza młodzież spełnia zlecenia starszych iak naysciśle. Amazonki uznawszy, iż ten orszak młodych rycerzy nie w zły przybywał myśli, swobodnie mu stać dopuszczają. Każdego dnia dwa obozy coraz się ku sobie zbliżały. Scytowie iako i Amazonki, iedno w broń i konie opatrzeni, łowami się i zdobyczą utrzymują. Około południa Amazonki pojedynczo lub parami oboz rzucały; czego dostrzegłszy Scytowie, ięli się czynić podobnie. Jeden z nich śmielszy przystępuje do rycerki samotney; ta się nie sroży i mile z nim zabawia; a gdy nieznając ięzyka porozumieć się słowy nie zdołają, uweselona rycerka, migami przyiacielowi obwieszcza, aby się naziutrz w tém miejscu ze spółtowarzyszem

stawil, gdzie teź i ona z powiernicą swą przybędzie.

Wróciwszy Scyt mlody do swego obozu, opowiada wiernie przygodę, a nazajutrz dobrawszy drugiego, stawa na miejscu przeznaczoném, gdzie iuż od dawna dwie Amazonki nawiedziny umówionych wyglądały; co gdy się po Scytow obozie rozeszło, wesola i krzepka młodzież resztę rycorek ogłaskała. Łączą się obozy, z nieprzyjaciół, serdeczni przez miłość przyjaciele, mieszkają pospółu, i każdy swoją przypadkiem ulubioną za małżonkę przybiera. Scytowie nie mogli się ięzyka swych żon nauczyć; Amazonki zaś rychło mowę swych mężów pojęły, i gdy się iuż zrozumieć mogli, tak do nich Scytowie przemówili.

„Mamy rodziców, zostaiemy w związkach rodzinnych, inne wieziemy życie, złączmy się więc z nimi, a wam przyrzekamy, iż innych prócz was żon mieć nie będziemy — Nie mogłybyśmy, odpowiedziały Amazonki, z kobietami kraiu waszego przemieszkiwać, albowiem obyczaj ich wbrew iest naszemu przeciwny. My strzelamy z łuków, ciskamy dzirydy, na koniach harcuemy i bynajmniej się nie znamy na robotach płci naszej właściwych. Kobiety wasze niewieściami się tylko zajmują trudami; szalasów swych nie rzucają, na łowy nie idą, iakżebyśmy się mogły z sobą

zgodzić? Lecz jeżeli chcecie mieć nas za żony i być sprawiedliwymi, idźcie do ojców waszych, dopraszajcie się części dóbr wam przynależnej, wracajcie do nas, a będziemy żyć obyczajem nam właściwym. “

Przekonani Scytowie młodzi, wolę małżonek swych spełniając, i po uzyskaniu udziału im należnego wracają do nich, które im tak znowu powiedziały.

„Pozbawiwszy was ojców waszych, spustoszywszy wasze ziemie, bałybyśmy się złych skutków przemieszkiwając w tej krainie; lecz, ponieważ chcecie być naszymi mężami, idźmy wszyscy zgodnie za Donem się usadowić. “

A gdy i na to Scytowie młodzi zezwolili, wnet rzesza cała rzekę przebywa. Po trzydniowej ku wschodowi wędrówce, i znowu trzydniowej od euxynu ku północy, przybyli wszyscy do kraju dziś przez nich zamieszkanego i w nim się osadzili. Ztądto pochodzi, iż Sarmatki dawne swe zwyczaje zachowały. Jeżdżą na koniach, idą na łowy już same, już ze swymi małżonkami. Nie odstępują ich też w wyprawach wojennych, i równie się iak oni odziewają. Sarmaci języka Scytów używali, ale nigdy im czysto nie mówili; bo Amazonki rozmawiały im niedoskonale.

Co do małżeństw, mieli u siebie Sarmaci pierwsi za prawo, iż żadna z dziewic nie wprzód poymie męża, aż gdy iednego

zgladzi nieprzyjaciela: a tak nieiedna, nie mogąc spełnić ustawy, dziewicą w późney, umiéra starości.

Taki był początek Sarmatów, narodu znamienitego wspaniałością umysłu, iako i hartem woijnym.

Wiadomość o Mehemecie - Ali Baszy wice królu egipskim i Alinie iego siostrze, zmarley sultankę Walidę w Konstantynopolu, roku 1817 ().*

Z francuzkiego przez X. Michała Olszewskiego.

Mehemet - Ali i iego siostra Alina, o których chrześciańskim imieniu przez samą rostopność i dla wielu politycznych przyczyn, zamiłczeń muszę, urodzili się w Martynice koło roku, 1763 i 1764 w przeciągu ośmnastu prawie miesięcy, w najpiękniejszym tey kollonii mieszkaniu. Oyciec ich będący wyższego stopnia oficerem, uczynił dla Francyi najważniejsze przysługi w wojnie 1744, i 1756 roku. Król uwiadomiony acz zbyt późno o wielu odważnych i walecznych iego czynach, posłał mu w na-

(*). Wszystkie te czyny historyczne, wyięte są z rękopismu pewnego emigranta francuzkiego, będącego przez długi czas przy legacyi angielskiej w Konstantynopolu, który sam ma wktótce wydać wspartą na autentycznych dowodach, całkowitą historią obu tych nadzwyczajnych osób.

grodę, na ręce gubernatora margrabięgo Bouille; w roku 1778 krzyż S. Ludwika, i dwa przywileje albo raczćy patenty; ieden na umieszczenie iego córki w opactwie Saint - Cyr, a drugi dla syna na podporucznikostwo w regimencie bulońskim (de Bouillon) stojącym na osadzie w Marsylii. Brat i siostra siedli razem na okręt kupiecki powracający z ładunkiem płodów osadniczych do Marsylii; lecz w drodze od korsarzów napadnieni, zabrani, i z okrętem w Algerze przedani zostali. Korsarz ten, był z portu *Cavalle*, w odnodze *Contessa* blisko *Tessaloniki*. W takim składzie rzeczy, Mehemet wolał służyć na korsarskim statku, niż być niewolnikiem. Miał on wówczas lat tylko 15, a iego siostra Alina, nie miała spełna lat czternastu. Przedana pewnemu Armeniianowi, zaprowadzoną została do Smirny, gdzie nie chciała żeby iey wolność przywrócono, i żeby kónsul francuzki pan Amouroux, dał za nią okup; bo iey stara murzynka przepowiedziała, iż kiedyś sultanką zostanie. Pomieniony Armeńczyk udawszy się do Konstantynopola, sprzedał ją Izaakowi Adze synowi Ibrahima, wielkiemu celnikowi, a ten ją dał w prezencie Abdulhamidowi wielkiemu sultanowi panującemu w roku 1778.

Weszła Alina do seraiu odaliską, i wkrótce została sultanką - faworytą, bo się

dla swej rzadkiej piękności sultanowi podobać umiała.

Pierwszém staraniem sultanki było kazać szukać swego brata, którego w gwardyi algierskiego Deia znaleziono: rządzca ten Algieru, dowiedziawszy się o walecznych jego czynach na korsarskim statku przywożącym i przedaiącym w tych stanowiskach swe zdobycze, chciał go mieć przy sobie i w gwardyi umieścić. Dey, chcąc dla siebie pozyskać w jego osobie protektora u porty, za szczęśliwego się poczytał, iż go sultanowi ustąpić może.

Kiedy Mehemet przybył do Konstantynopola, Abdulhamid umieścił go w środkowym seraiu w kollegium Ichoglansów. Wtenczas Alina, w roku 1784, powiła panującego dziś sultana Mahmuda, i przysłała do najwyższego stopnia względów, które w krótkim czasie z życiem Abdulhamida znikły. Pod panowaniem Selima i Mustafy, Alina zatrudniała się wychowaniem swego syna, i oddaliła się do starego seraiu. Mehemet odbył pierwsze wyprawy w dostojności Agi w Egipcie przeciw Francuzom, gdzie mu kapitan iazdy Lyon, z regimentu pólkownika Lasala (Lasalle), życie ocalił: mógł go być bowiem zabić, ale zabrawszy w wojenną niewolę, wyjednał mu uwolnienie od naczelnego wodza, i do Konstantynopola odesłał. Gdy potem tenże kapitan Lyon za swym z Egiptu powrotem,

otrzymawszy od służby uwolnienie, zaczął się trudnić handlem swégo oycy w mieście Marsylii, udał się z pełnym zbożem okrętem do portu Cavalle, gdzie go Mehemet mający w tym kraju dowództwo w randze basy berglerbcia, poznawszy, wywdzięczył się w nayszlachetniejszym sposobie.

Pan Lyon kontent ze swego woiażu, wymieniwszy korzystnie swój towar, powrócił do Marssylii, a Mehemet wezwany do Konstantynopola, był świadkiem pamiętnej rewolucyi Mustafy Bayraktara, śmierci sultana Selima, zmiany losu tego wielkiego wezyra; wspierał potężnie Ramira Effendego, kiedy ten wysadził z wieżą na powietrze Bayraktara, jego żony i skarby.

Mehemet z Ramir Effendym na czele dwóch tysięcy Albańczyków, przez rozkaz wielkiego Muftego, ogłosił Machmuda sultanem, poszedł go szukać w pałacu gdzie przez swego brata Mustafę był w więzieniu trzymany, i przywrócił mu berło Osmanlisów.

Pamiętał za tę przysługę Mahmud o Mehemecie, który według europejskiego zwyczaju, był jego wujem. Alina jego siostra wyszedłszy ze starego seraiu, została sultanką Walidą. Gdy się już wszystkie zamieszki uspokoiły; gdy porządek przywrócony, a tron przez nieuchronną śmierć sultana Mustafy IV, którego naprózno Mehemet ocalić usiłował, ustalony został; Me-

hemet w roku 1808 wyiechał do Egiptu, gdzie zbuntowanych beiów poskromił, poczem wkrótce przez firman wielkiego sultana, baszą wice królem był obwołany. Basza ten, rządzi piękną tą tureckiego państwa prowincją ze szczęśliwém powodzeniem i chwałą, którey odgłos od dawnego iuż czasu rozchodzi się po Europie. Jakoż, po skromienie Wehabitów, odebranie Medyny i grobu wielkiego proroka, przez iego syna młodego Jbraima baszę; zdobycie i zhołdowanie krainy Oazys gdzie kościół Jowisza Ammona; kanał alexandryjski, dwadzieścia dwie mile długi, który w sześciu miesiącach wykopać kazał, około którego trzykroćset tysięcy Fellachów pracowało, a który kanałem *Machmoudie* nazwał; sławne plantacye cukrowey z otaickiego gatunku trzściny, którego pierwsze flance z samey Martyniki sprowadził; uprawa indygo; piękna marynarka militarna i handlowa, którą pod rozkazami Jzmaela Gibraltara swego wiecé - admirała utrzymuie; szczególniejsza przychylność, którą okazuie Francuzom; wdzięczność dla swego dawnego przyjaciela kapitana Lyona, którego chciał uszczęśliwić, gdyby ten był nie umarł prawie w tym samym czasie gdy mu o swych szlachetnych zamiarach przez P. Laskarysa egipskiego w Marsylii konsula oznaymić kazał, a któryto konsul wkrótce potem otrzymał rozkaz wyliczenia dzie-

sięciu tysięcy franków i jego siostrze; protekcyą, iaką okazuje uczonym wszystkim narodów, nadewszystko gdy mu ci są zaleceni od panów Drowetti i Pilavoine konsułów francuzkich, dla których szczególniejszą przyiaźń okazuje; względy, które tym sposobem od niego otrzymali panowie: Gaud de Cologne, Thedenat d' Uzes, Belzoni, i ten szczęśliwy Francuz, któremu Zodyak z Denderach wziąć, pozwolił. Wszystkie te znamienite czyny, zapewniają na zawsze dla Mehemet-Ali wice-króla, szacunek swego wieku i potomności, i dowodzą, że krew sultanki Walidy jego siostry a matki Mahmuda, zeszęy z tego świata w roku 1817, płynie także w jego żyłach.

WIADOMOSC O DYAMENTACH.

Z francuzkiego przez A. Z.

Czytamy w dzienniku londyńskim, artykuł o dyamentach, który może i naszych czytelników interesować, i który z swego przedmiotu, stosowny jest do niniejszego pisma.

Dziesięć jest dyamentów, które przechodzą 56 karatów wagi. Dwa znaydują się w Anglii: *Pigot*, waży 45 karatów i oszacowano 16,200 funtów szterlingow (*).

(*) Funt szterling czterdzieści złł. pol.

Drugi, który jest własnością rodziny *Hornsbey*, waży 56 karatów, wartuiący 8,000 funtow szterlingów.

Holandya ma ieden, ważący 56 karatów, oszacowany 10,568 funtow szterlingów. Jego kształt jest ostrokągowy, należał wprzód do rodziny *Brydge* i *Pendel*, z Londynu.

Francya ma ich dwa, większy, który nosi imię *Regenta*, był kupiony przez księcia Orleńskiego. Waży on, 136 karatów i pół, szacuią go 149,508 funtow szterlingów.

Austria ma ieden, waży 139 karatów i pół, którego wartość wynosi 153,682 funtow szterlingów.

Rossya jest naybogatszą w tym rodzaju. Naywiększy z dyamentów iaki posiada, jest *Sceptre*, który iak mówią, waży 779 karatów. Jeżeli to twierdzenie jest prawdziwe, wartość iego będzie, podług zwyczaju przyiętego w szacowaniu, do 4,854,728 funtow szterlingów.

Historya tego kamienia jest ciekawa. Przez długi czas, służył on za oko bożkowi Indyjskiemu, któremu wylupił żołnierz europejski. Przechodził on przez wiele rąk, naostatek był przedany Katarzynie Imperatorowej, za 90,000 funtow szterlingów.

Wielki Mogoł, posiada dyament koloru różowego, oszacowany 622,728 funtow szterlingów. Dwa znaczniejsze, które na-

leżą do Persyi, nazwane są w języku wschodnim: ieden *Góra Splendor*; drugi *Ocean sławy*; piérwszy oszacowany 145,800 funtów szterlingow, drugi 51,848 funtów szterlingów.

Familiia króla Portugalskiego, ma ich dwa, ieden nieszlifowany, i ieżeli odnieść się do pism portugalskich, iestto naywiększy ze wszystkich znanych dyamentów. Waży on, 1,680 karatów, i daymy, że przez oszlifowanie utraci połowę, iednak wartość iego będzie 5,644,800 funtów szterlingow, toiest, więcej prawie iednym milionem funtów szterlingow, od wartości dyamentu rossyyskiego *Sceptre*.

Dyament ten, znaleziono w Brazylii. Przyniesiono go do Jubilera, ten chcąc poznać dobroć iego, uderzywszy młotem, zrobił w nim szczerbę. Podług wizerunku iaki pokazują, miał mieć formę i wielkość Strusiego iaja. Drugi dyament, który iest własnością domu Braganckiego, szacują 5,698,000 funtów szterlingow.

DUMANIE NIESZCZĘSLIWEGO.

Ciszey ... świat usnął ... po nad lasy, góry,
Z dzikim szumem się czarne przesuwają chmury,
Xięzyc ieszcze nie wschodzi, gwiazdy obłok kryie,
Wszystko śpi ... ia sam tylko w przyrodzeniu żyję.
Iuż nie słyszę czczych gwarów, tu na tey przestrzeni,
Zasłania mię od świata przedział nocnych cieni.

O iak słodko tu spocząć, iak odetchnąć miło !
Mnie którego iuż wszystko w świecie opuściło,
Któremu mylnie drogi los okrutny wskazał,
I iuż z karty szczęśliwych na zawsze wymazał!
Rzuciłem ten świat wielki, te gmachy wspaniałe
Gdziem zamyślał ustalić moje szczęście całe;
Tam przebywa obluda, mieszka zawiść podła,
Tam mię przyjaźń zdradziła, tam miłość zawiodła.
Dzięki tobie iedyne o bozki Nazonie !
Coś wyszał doświadczenie na nieszczęścia łonie,
Tyś natchnął moję duszę, iż tych ran nie widzę,
I z pogroźek niedoli nieugięty szydę;
Tyś to uczuł najmocniey postać zmienną świata,
Jak szybko promień szczęścia z nadzieją ulata,
Jak iest miłość okrutna i iak przyjaźń sliska,
Co szuka tylko w szczęściu, nie w nędzy siedliska.
Świat się do mnie uśmiechał, świat się ze mną pieścił
Wtedy, gdy los na tronie szczęścia mię umieścił.
Dzisiay w nieszczęściu podle odstąpiły zgraie,
A prócz własnego cienia nic mi nie zostaje;
Ale i on podobney rzeszy przyjacieli,
Póty mi towarzyszy, wspólnie troski dzieli,
Póki dzień się uśmiecha, póki słońce świeci;
Lecz gdy światło zagaśnie, to i on uleci.
O iakże mi tu dobrze na tém czystém polu,
Tu nie czuję mych zgryzot, nie doznaię bolu;
Tu dusza omamiona wszelką boiaźń gładzi,
Nikt mię tu niepodślucha i nikt mię nie zdradzi.
O nie wychodź miesiącu ! iuż iest blisko do dnia
Wkrótce zazdrośna słońca zgasi cię pochodnia;

I twoja widzę dola równie oplakana,
I ciebie sroga przemoc uciska tyrana;)
Ale ty wschodzisz przecie!...wydźże z za obłoka,
Wszak się wstydzic nie będziesz splakanego oka;
Łzy nieszczęścia, nie hańby roni ma powieka,
A nieszczęście nie hańbi, nie upadła człeka.
Lecz widzę już swé czoło niebo wypogadza,
Pasma chmur nieprzeyszanych coraz się rozrzadza;
Już się pyszne gwiazdami odsłania sklepienie,
A czarownemu światłu ustępują cienie.
O iak silnie ten widok mój umysł zachwyca,
Te gorejące gwiazdy, ten płomień księżycy!!!
Tu czułość w duszy moiej mocniej się odzywa,
Tu mię z Stwórcą zbyt bliskie spaią ogniva.
Schodźcie się w tym momencie wszyscy nieszczęśliwi!
Tu was nową stałością natura ożywi.
I wy, dumni Tyrani, cóście się nie bali,
Ważyc losy swych braci na fałszywey szali;
Weydźcie pod to sklepienie przedwieczney budowy,
A zapewnie stargacie nieszczęsnych okowy!
I wy dusze szlachetne, przesądem niezgięte,
Wy, któremi ludzkości prawa rządzą święte!
Zgromadzaycie się do tej świątyni natury,
Którey posadą ziemia, a przykryciem chmury;
Tu za pomocą gwiazdy, którą noc odsłania,
Nową scieżkę znajdziecie do cnoty mieszkania.
Lecz nie zostańcie wszyscy, aż ia się oddalę;
W nieszczęściu, nawet ludzi widok iątrzy zale.
Zadnych więcey w tém życiu nie chcę związkow z świa
tem,
Tam syn oycy się wstydzi, brat pogardza bratem;

Zadne lube wspomnienie już mię nie rozdrażni,
Wszystkie ogniwa prózney stargałem przyiaźni;
Ty tylko, którą z równym cześć ieszcze zapalem,
Jakiem dawniey ubóstwiał, iak wprzódę kochałem,
Ty tylko Emmelino! twoia piękna dusza
Teraz mocniey iak kiedy kochać cię przymusza;
Zaświadczą ci najlepiey moje oczy obie,
Jle mię lez kosztuie wspomnienie o tobie,
Szuka ono w przyjemney przeszłości siedliska;
Ach! wszak często iest miłém, co nam lży wyciska!
Próżno losy okrutne umysł wini słaby,
I nieszczęście ma swoje wdzięki i powaby;
Ja choć miłość przeklinam, ciebie Kocham zawsze,
A luboć dla mnie zorze nie zeydą laskawsze,
Wzajemnego od ciebie nie chcę przywiązania,
To ci wszystko na ziemi, to ci świat zabrania.
Choć oddalon od ciebie z tobą iednak żyję,
Ale wkrótce rozstania godzina wybiie.
Czuję, ach nadto czuję, iak mię smutek pali,
Jż mię wkrótce ciężarem mogiła przywali;
Nim ta zima przeminie; może z lubą wiosną
Dzikiem kwiaty po moim grobowcu porosną:
Zerwy ie o naydroższa! upleć wieniec mały,
Tym uwięczysz nayszystsze miłości zapaly,
A lza iedna w twém oku, którą litość zrodzi
Wszystkie trudy moiego życia mi nagrodzi,

T. Bar..... cki.

DWA TRYOLETY DO JULKI.

Pierwszy.

Julko! błysniy czarném okiem,
Które słodycz w sercu leie,
Duszę czaruię urokiem,
Julko! błysniy czarném okiem.
W niém roskosz płynie potokiem,
W niém się luba radość śmieie;
Julko! błysniy czarném okiem,
Które słodycz w sercu leie.

Drugi.

Kochay póki pora służy,
Bo miłość nam szczęście rodzi,
Julko piękna nakształt róży,
Kochay póki pora służy.
W życia naszego podruży,
Sama miłość troski słodzi,
Kochay póki pora służy,
Bo miłość nam szczęście rodzi.

E.

Dozwała się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury 7miu exemplarzy dla miéysc prawem przeznaczonych do niewydawania bez biletu. Dnia 13 miesiąca Stycznia roku 1822;

X. Jędrzey Kłógiewicz K. W, P, P. Z. Czł. Kom. Cen?